Nr. 283. Kraków, niedziela 15 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę dnia 15 października
o godzinie 10 rano
odbędzie się
w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie Ludowe

z następującym porządkiem dziennym:

Powszechne, równe prawo głosowania do parlamentu i sejmu.

Towarzysze! Obywatele! Przybądźcie na to zgromadzenie jak najliczniej!

Komitet polskiej partyi socyalno-demokr.

Robotnicy!

Nadszedł czas, kiedy z gruzów i ruin dzisiejszego nieładu austryackiego lud robotniczy powstaje i żąda swego prawa obywatelskiego. **Walka o równe prawo wyborcze zaczęta!**

Lud roboczy ocknął się wśród huku armat na polach Mandżuryi, armat trafiających śmiertelnie w carat rosyjski: ów pancerz wszelkiego ucisku w Europie. Wszędzie ożywienie, wszędzie nadzieja wstępuje w szeregi robotnicze; ochota do walki o chleb i prawo ludzkie dla ludu pracującego, siła ludu rośnie i potężnieje!

Czyż tylko my, w najnędzniejszym, najbardziej zniszczonym nędzą kraju zamieszkali mamy siedzieć cicho z założonemi rękoma? Czyż nie odezwiemy się wtedy, gdy bracia nasi wszędzie głośno praw swoich się domagają?

Czyż ucisk i nędza zrobiły z nas żywe trupy?

Bohaterski przykład Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Radomia i innych miast polskich powinien być dla nas najpiękniejszą podnietą do wytrwałej, niezłomnej walki o reformę wyborczą.

Niech w każdem mieście, w każdej osadzie robotniczej zwołują publiczne zgromadzenia, niech demonstrują za równem prawem głosowania!

A w stolicy kraju, przed sejmem uprzywilejowanych klas niech zjawią się tysiące robotników i niechaj przedłożą żądania całego świadomego ludu!

Nie uspokoi się już ta wzburzona fala ludzka, dopóki nie otrzyma tego, co jej się w zamian za rekrutów państwu dostarczanych, za jej ciężkie opłaty i podatki płacone — należy!

Do agitacyi! do pracy! niech się nikt z nas nie leni, ani nie lęka walki i jej skutków!

Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosowania!

Niech żyje socyalna demokracya!

Komitet wykonawczy polskiej partyi soc.-demokratycznej.

Naród bez praw.

Nie dość, że nas przed setką z górą lat rozdarto na trzy części i wcielono przemocą pod wrogie, obce rządy; nie dość, że tuczono się pracą naszego ludu i zaścielano pobojowiska kośćmi naszych synów, ginących za nieznane sobie nawet państwowe interesy — dziś w dwudziestym wieku doczekaliśmy się tego, że ludzie pod „polską“ flagą w polityce Austryi żeglujący, stali się najzacieklejszymi wrogami polskich praw ludowych, a na swoich przywilejach oparci, jeszcze drugim narodom przeszkadzają się rozwijać i robią z naszego narodu jakiegoś straszaka dla Europy!...

Przekleństwa godna ta polityka obszarników, zostawiająca miliony biednego ludu na łup nędzy i bezprawia; wstydem strasznym pali się nasze czoło, gdy pomyślimy, ilu to najszlachetniejszych Polaków walczyło niegdyś za wolność i równość ludów i narodów, a dziś „Koło polskie“ spotwarza nasze najpiękniejsze dzieje!

Na co oni liczą, ci niegodni słudzy rządu, ci nieprzyjaciele ludu naszego? Skąd ich bezczelna zuchwałość i pewność siebie? Oto wciąż jeszcze liczą na bierność i nędzę chłopa, na zwyrodnienie rzemiosła i na zupełną obojętność klasy średniej.

Tylko robotnicy polscy stoją dzisiaj na straży praw ludu polskiego. Tylko ta bohaterska młoda klasa podjęła walkę i demaskuje uprzywilejowanych magnatów, rządzących nami.

W historycznym pochodzie naszych walk, naszych męczeństw, naszego dążenia do swobody wysunęła się na czoło klasa robotnicza i już się nikomu nie da wyprzedzić. Ona to nie zwątpiła, ona wierzy, ona żywi nadzieję!

A chociaż uprzywilejowanym się zdaje, że ta klasa jeszcze słaba, że można nad jej żądaniami przejść do porządku dziennego, to jednak mylą się oni tak samo, jak omylił się car i jego doradcy, każąc strzelać do biednych tłumów robotniczych na bruku swojej stolicy.

Małe „carzątka“ galicyjskie, schowane obecnie w lwowskiej „dumie“, zobaczą wnet, że nie oni nad ludem, ale lud nad nimi przejdzie do „porządku dziennego“....

Rząd i stronnictwa wobec reformy wyborczej.

Bardzo ciekawy referat wygłosił w środę na zgromadzeniu ludowem w Wiedniu tow. Austerlitz, redaktor „Arbeiter-Zeitung“ na powyższy temat:

Jeżeli coś istnieje, coby można nazwać dziejową logiką, to jestto okoliczność, że ruch za reformą wyborczą został ożywiony tym samym środkiem, zapomocą którego Gautsch chciał go właśnie pogrzebać i że udało się ten zwyrodniały i zrujnowany parlament przywilejów skłonić do uznania konieczności równego prawa wyborczego. Niemałym jest rezultat jednego miesiąca, jaki upłynął od chwili wystąpienia Gautscha. Nikt się już nie poważy bronić przywilejów, a odmawiać prawa szerokim masom. A jeżeli nie broni się już przywilejów, to świadczy to o tem, że zbutwiałe są one i zmurszałe. Oczywiście, kłami i pazurami walczyć będzie 85 obszarników o utrzymanie swego przywileju, na schodach dla służby chwytając się wymuszeń na burgu cesarskim, za orędownictwem wszystkich bractw kościelnych męskiego i żeńskiego rodzaju. Ale nikt się nie poważy otwarcie i głośno bronić przywilejów. A to jest skutek socyalno demokratycznej krytyki, gdzie wykazaliśmy, że wyłącznie przywileje spowodowały nieudolność parlamentu.

Obecnie i większość parlamentu przekonała się i uznała to, że kurye rujnują parlament. Cóż odpowiedział Gautsch na żądanie powszechnego, równego prawa wyborczego? Że wprowadzi je dopiero po uregulowaniu stosunków narodowych! Ależ w Austryi zawsze będzie dość narodowych stosunków, które pragnąc swego rozwoju, nawzajem będą się ścierały. Po wprowadzeniu równego prawa wyborczego, a po usunięciu piątej kuryi, która do parlamentu wprowadziła „lumpenproletaryat“, możliwem się stanie, że każda kwestya narodowa będzie jako poszczególny wypadek po rzeczowem rozstrząśnieniu rozwiązaną; a tylko wtedy będzie to możliwem. Nie będzie się wybierało takich posłów, jakimi są dzisiejsi. Gautsch nie rozumie, że ideologia posłów regulowaną jest systemem wyborczym. Kto mówi, że najpierw trzeba rozwiązać kwestye narodowościowe, ten rozmyślnie prawi głupstwa. Kto chce, aby narody mogły żyć obok siebie, ten musi wprowadzić równe prawo wyborcze, jako nieodzowny warunek narodowego porozumienia. — Jeżeli Gautsch po głosowaniu parlamentu nie wniesie reformy wyborczej, to miejsce jego jest nie w pałacu ministrów, lecz w kryminale. Równe prawo wyborcze zawsze było koniecznością, ale jak długo burżuazya nie była przekonana o szkodliwości przywilejów, to trudno je było wykorzenić. Dziś nikt nie ośmiela się ich bronić. Stary intrygant Dzieduszycki groził wprawdzie obstrukcyą, ale niech tylko spróbuje, a nie długo będzie ją robił w Wiedniu; prędzej go wywiozą na St. Marx.

Musimy się dziś zapytać, czy znowu ma być wybranym parlament, gdzie stare oszustwo, dawna tandeta nadal kwitnąć mają? Czy znowu mamy stracić sześć lat, których przecież to państwo nie może zmarnować? Okrzyk oburzenia wstrząsa całym ludem z taką siłą i potęgą, że nawet i w burgu usłyszeć go muszą. Czyż nic nie ma się dokonać dlatego, że stary biurokrata stać chce na przeszkodzie? Zasługuje rzeczywiście zawisnąć na latarni ten człowiek, który dzisiaj jeszcze opiera się równemu prawu wyborczemu. Komuż z nas nie wydarł się w tych dniach z piersi okrzyk: „Gdybyśmy to mieli Kristoffy'ego!“. Ale my zawsze mamy możliwie najniedołężniejszych ministrów. Dlatego też powinniśmy wszcząć tak potężny ruch, aby nikt nie ośmielił się przejść nad nami do porządku dziennego. Będzie to historycznem zadaniem partyjnego kongresu, rozważyć wszystkie środki, jakimi rozporządzamy.

I choćby przyszło nam wybrać najcięższy środek, to przecież dłużej tak trwać już nie może! Demonstracye niedzielne zbyt małe posiadają znaczenie. A jeżeli igra się z nami, to damy spokój cichym demonstracyom. Dość często okazaliśmy naszą śmiałą rozwagę. W potrzebie potrafimy szturmować, a gdy zajdzie konieczność, będzie proklamowanym strejk powszechny.

Co konieczne, stać się musi! Nie zawsze trwa dziejowa chwila. Mężowie, którzy dzisiaj ponoszą odpowiedzialność za socyalną demokracyę, powo-

---

ZBIGNIEW DOREYKO.

W CICHYCH GODZINACH MROKU...

Gdy mrok zaczyna powoli pełzać, czepiając się przedmiotów i ścian pokoju, by wkrótce wypełnić całą przestrzeń, nie niecę światła, nie rozdzieram jego szat. Siedzę wtedy i z drżeniem serca wsłuchuję się w ciszę. Czekam półsenny, aż cichy szelest stóp zadumę moją zbudzi.

Ona przyjdzie...

Widzę jej bladością płótna pokrytą twarz i usta zacięte bólem — sine. Widzę jej oczy, ocienione powłoką rzęs i ten ogień — dziwny, dziwny — co się w ich głębiach pali... O, ten ogień skryty tak ją przepala, tak bladość twarzy coraz bielszą czyni — ja to rozumiem, ale nic, nic pomódz nie mogę...

Przyszła — — —

Siada cicho, bez szmeru obok mnie i kryje twarz w moje ramiona. Pierś jej łka spazmatycznie, nie wydając głosu, na dłonie moje kapią jej palące łzy.

— Był u mnie... — szepcze.

Układam wtedy tę jej maleńką, drogą dla mnie główkę na swojej piersi, i głaszczę kojąco jej włosy jedwabne.

— Nie płacz dziecię! — nie płacz!...

— Jak zawsze, smutny był i milczący — mówi do mnie, połykając łzy — i oczy miał zamknięte... Tak go błagałam, aby spojrzał na mnie choć raz, by rozwarł źrenice, z których piłam kiedyś tyle szczęścia... Nic... nic nie odrzekł. Gładził tylko moje włosy, chłodnym powiewem przytknął dłonie do twarzy mojej, na oczy je położył i smutniejszy jeszcze odszedł — — —

— I codzień przychodzi taki smutny — — Może to niemy wyrzut, że nie jestem z nim razem...

Niepowstrzymanie rozełkała się bólem drobna jej pierś. Bezradnie głaskałem jej włosy, szepcząc bezdźwięcznie:

— Nie płacz, nie płacz, dziecię!

Czemże mogłem ukoić jej ból bezmierny. — Niczem, niczem, jeśli nie mogłem jej zwrócić tego, który...

Łkałem z nią razem i tak skupieni w sobie, przesiadywaliśmy noce całe. On przy mnie nie przychodził nigdy, więc chroniłem ją przed smutkiem i bólem wspomnień.

Uspakajała się, gdy go nie widziała przez wieczorów parę, ale tęskniła za nim i szukała sposobności, by być samą. Wiedziała, że wtedy przyjdzie. — — —

I przychodził... A gdy ją opuszczał, biegła do mnie rozełkana po ukojenie.

Tak mijały długie, smutne dni. — —

Wyszła raz na miasto sama. Przywieźli ją rozgorączkowaną, nieprzytomną. W dłoniach trzymała zmięte szczątki starej gazety, przez kurczowo zaciśnięte usta szeptała niezrozumiałe wyrazy. To wiła się w bólach, to składała błagalnie dłonie, to drżąc na całem ciele, mieniła się na twarzy i wtedy zrozumiałem z jej szeptu jeden tylko wyraz, straszny wyraz...

— Powróz! powróz! — — A! — — —

Podniosłem kawałek gazety, wypadły z jej dłoni. Była tam krótka, paruwierszowa wzmianka urzędowa o jego śmierci.

Długo wtedy siedziałem nad tym pomiętym kawałkiem papieru. Całowałem litery jego imienia i płakałem rzewnie, gorąco...

Ona tymczasem powoli przychodziła do siebie. Poznawała mnie już i smutnym witała uśmiechem. Nigdy nie mówiliśmy o tem, co zaszło — nigdy. Gdy mrok zapadał, siadałem na poręczy jej łóżka, pochylałem się nad nią i wpatrzony w przymknięte jej oczy, cichym półszeptem opowiadałem jej wizye, sny tęczowe przyszłości o szczęściu.

Smutny uśmiech zakwitał na jej twarzy, a później mienił się i przechodził w bolesne drganie kącików ust...

Pojmowałem, że nie dla niej sny o szczęściu — — — Milkłem.

Raz, gdyśmy tak w milczeniu czas pędzili, ona rzekła do mnie z tęsknotą w głosie:

— Nie przychodzi... Próżno przymykam oczy w samotności i proszę go... Ani cień jego nie ślizga się po ścianie, ani w marzeniu sennem owinie mnie ramieniem... Dlaczego go nie widzę teraz — dlaczego? — —

A ja cieszyłem się w duszy i myślałem, że smutek jej przejdzie, zapomni o nim — — byleby tylko nie przychodził...

Smutniała coraz bardziej. Nie przychodziła już do mnie wieczorami — czekała w samotności na niego. Czekała napróżno. Kiedy ją ujrzałem po kilku dniach, przeraziłem się jej widokiem, taka bezcielesna już była, taka wpatrzona gdzieś w przestrzeń. Nie zwróciła nawet uwagi, że mówię do niej — — —

Traciłem ją, jedyną serdeczną moją przyjaciółkę.

Doktor nic nie mówił, tylko wpatrywał się badawczo, a później, spojrzawszy na mnie z współczuciem, wyszedł. Zresztą, co mi miał mówić, sam dobrze wiedziałem.

— — — — — — — — — —

I oto jestem sam.

Długo nań czekała. Aż wreszcie pewnego dnia wezwała mnie ku sobie, bo wstawać już nie mogła. Oczy jej błyszczały dziwnie, cała twarz jaśniała radością. Kiedy pochyliłem się nad nią, przyciągnęła moje ręce do swojego łona.

— Przybliż się — rzekła — przybliż.— Podniosła dłoń, aby gładzić moje włosy, jak ja jej niegdyś gładziłem.

— Był u mnie... i patrzył — — Ani smutku, ani żalu nie dojrzałam w jego oczach — ani strachu śmierci tam nie było. Tylko prosił, żebym szła za nim... Nie płacz za mną dziecko — — przyrzekłam...

Pociągnęła moje czoło ku sobie i ustami dotknęła. A gdy nie odrywała długo bladych ust, poczułem, że dłonie jej kostnieją, a usta ścina chłód — — —

Cisza była. W ciszy tej zdawało mi się, że słyszę jej ostatni, niedopowiedziany szept:

— Żegnaj! — — —

— — — — — — — — — —

Gdy mrok powoli zaczyna pełzać po ziemi — nie mogę wytrzymać w mieszkaniu i w dusznych murach miasta. Idę hen, w pole, do miasta umarłych. Siadam tam nad jej mogiłą, przytulam czoło do zeschłych grud ziemi.

— Szczęście moje tu zakopane — mój spokój — myśl moja tu leży.

I wracam niekiedy dopiero nad ranem.

Słońce świeci wesoło, zdala lśnią czerwone mury bastyonów i zielenieją forty.

— To tam... to tam...

Odwracam oczy i uciekam bezsilny.

Nie goni mnie nikt. Tylko cienie drzew zdaje się, że smutnie szemrzą i płaczą nad moją bezsilnością, bólem.

— Pójdę za tobą, pójdę! Ale przyjdź do mnie — jak on, twój cień drogi do ciebie przychodził — i powiedz, że cię tam ujrzę...

Nie przychodzi — — —

Dlaczego ja straciłem wiarę w ten drogi świat cieniów — dlaczego?!

I smutek serce moje żre powoli... powoli konam w cichych godzinach mroku...

łani są do wykorzystania tej chwili. Nasi potomkowie nie powinni kiedyś mówić, że w wielkiej dobie mały żył ród. Dlatego, przygotowujcie się towarzysze, prawo wyborcze musimy wywalczyć!

Trzecia część mandatów dla Galicyi.

Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung“ zamieszcza w streszczeniu list otwarty posła **Daszyńskiego** do hr. Wojciecha **Dzieduszyckiego** i dodaje od siebie następujące uwagi:

Podczas debaty parlamentarnej nad reformą wyborczą użył, jak wiadomo, hrabia Dzieduszycki, jako najsilniejszego atutu przeciw równemu prawu wyborczemu, argumentu, jakoby Galicya musiała otrzymać „trzecią część wszystkich mandatów“. Skierowane to było pod adresem Kramarza, który właśnie zaznaczył, że przy rozdziale mandatów poszczególnym krajom, należałoby koniecznie uwzględnić także ich siłę podatkową, a nie tworzyć okręgów wyborczych wyłącznie wedle liczby ludności. Dlaczego stary lis wymyślił sobie ową trzecią część (w rzeczywistości daleko Galicyi do tego, by jej ludność stanowiła trzecią część ogólnej ludności Austryi), to jest zupełnie jasną rzeczą: pragnie on w ten sposób skompromitować równe prawo wyborcze, zohydzić je w oczach innych narodów (nietylko Niemców, lecz także Czechów). To też w lot uchwycili się tej „galicyjskiej trzeciej części“ wrogowie równego prawa wyborczego: „Neue freue Presse“ przyszła wnet do przekonania, że szlachcic „ma słuszność“, a pan Prade paraduje we wszystkich niemiecko nacyonalistycznych pismach z artykułem, w którym wykazuje, — nie, że Dzieduszycki podnosi nieuzasadnioną pretensyę, lecz że ma racyę i że z tego powodu nie można wprowadzać równego prawa wyborczego.

Polski stańczyk i niemiecko-nacyonalistyczny burżuj podają sobie dłonie. Przy podziale mandatów według liczby ludności i siły podatkowej osiągnęłaby Galicya znaczną korzyść, ponieważ przy dotychczasowym podziale istotnie jest bardzo źle traktowaną i otrzymałaby — oczywiście nie „jedną trzecią“ Dzieduszyckiego, to przecież około 90 mandatów zamiast dzisiejszych 78 — przyczem istotna różnica polegałaby na tem, że tych 90 mandatów przypadłoby ludowi w Galicyi, podczas gdy dzisiaj uzurpuje szlachta okrągłych 20 mandatów, a uprzywilejowani handlarze 3 mandaty. Ale pan Dzieduszycki oświadcza, że woli 78 mandatów, niż 90 lub 100, a jeżeli niedostanie 142, to będzie wolał tylko 78! Ładny „patryota“! A pan Prade oświadcza, że słusznem jest, aby Galicya otrzymała 142 mandaty i dlatego obstaje on przy tem, aby miała tylko 78 mandatów! Bardzo sprawiedliwy człowiek! Jeśli bowiem Dzieduszycki „ma słuszność“: to jakże mogą Niemcy żądać, aby utrzymała się dawna ordynacya wyborcza, wyznając tem samem, że **nieuzasadnionem** jest ich żądanie intenzywniejszego prawa? Ale tylko dlatego przyznają tak radośnie słuszność szlachcicowi, ponieważ spodziewają się, że w jego żądaniu znaleźli argument **przeciw** powszechnemu i równemu prawu wyborczemu, zaporę **przeciw** reformie wyborczej!

Następnie cytuje „Arbeiter-Zeitung“ najważniejsze ustępy z listu otwartego posła Daszyńskiego, który gruntownie poszarpał tkaninę kłamstw Dzieduszyckiego,

Tyle Daszyński — i wywiązuje się z kwestyi najzrozumialszymi, najbardziej przekonywującymi argumentami. Ale panu Prade'mu chcemy oświadczyć, że sprawę tę, w której kryje się zresztą wszystko, coby wogóle jeszcze można zarzucić reformie wyborczej, straszliwie przesadza i to rozmyślnie w oznaczonym z góry celu, aby stworzyć „trudności“, gdy się już nie ma żadnych argumentów.

Najlepiej można o tem się przekonać, jeżeli się rozważy **intenzywność reprezentacyi poszczególnych krajów koronnych w dzisiejszej ordynacyi wyborczej**. Prawdą jest, że Galicya co do intenzywności reprezentacyi stoi na ostaniem miejscu — co jednak, gdyby Dzieduszycki nie był skończonym łajdakiem, musiałoby być dla **każdego** posła galicyjskiego powodem, skłaniającym go do wystąpienia **za** reformą wyborczą: aby właśnie dla Galicyi wywalczyć lepszą reprezentacyę. Po Galicyi idą dwa inne nierozwinięte ekonomicznie kraje: Istrya i Bukowina. Ale któryż to kraj, **jako czwarty z rzędu, najgorszą ma reprezentacyę? Austrya Dolna!** — a zatem kraj z pewnością nie najwsteczniejszy! A po Austryi Dolnej idą Czechy, Morawy i Śląsk! A więc najbardziej przemysłowy obszar Austryi (Austrya Dolna, Czechy, Morawy i Śląsk) znajduje się na jedenastem, a nawet czternastem miejscu — i to **przy podziale wedle liczby ludności, nie mówiąc już o sile podatkowej!**

Jak liczebność reprezentacyi uwarunkowaną jest granicami krajów i systemem kuryj, wykazuje to fakt, że takie kraje jak Salcburg i Przedarulania posiadają najliczebniejszą, a zatem najlepszą reprezentacyę!

Cała trudność, przesadzona przez Prade'go i Dzieduszyckiego, przez obu z **tego samego powodu** (mianowicie z nienawiści ku prawu ludowemu, ku prawu szerokich mas), redukuje się przy bliższem rozpatrzeniu do błahej, czysto technicznej kwestyi — podziału okręgów wyborczych, których równość i tak już ograniczoną jest krajowemi i językowemi granicami. I to właśnie chcą **nędznicy** podać jako powód „niemożebności“ powszechnego i równego prawa wyborczego!

MAŁY FELIETON.

Smutna bajka.

Gdym był dzieciną, małą-maleńką,
O Matko miła!
Tyś mi co wieczór łzy gorzkie lejąc
Ach, taką smutną bajkę mówiła.
Tak smutną bajkę, Mateńko!
„Biedny rozbitek z pragnienia kona
Na nagiej skale...
A wkoło morze fale roztacza.
Lecz próżno usta zanurza w fale.
Woda ich gorzka i słona.
Bezmiary istot morze zawiera.
Bogactw bez miary...
Na nagiej skale biedny rozbitek,
Widząc dokoła wodne obszary
W mękach pragnienia umiera“.
Dziś kiedym dorósł, Mateńko miła!
Tyś dawno w grobie,
Lecz mi Twą bajkę życie powtarza,
Powtarza, Matko, o każdej dobie,
Jak gdyby bajka Twa żyła.
Szumią mi wokół złociste łany
Kłosem nabrzmiałym.
Jam trzy dni nie jadł. Łany nie dla mnie.
Więc jeno patrzę wzrokiem zbolałym
W szum fali zbożnej wsłuchany.
W mieście pałaców szereg lśni złotem,
Szyb zwierciadłami.
Czemuż ja nie mam dachu nad głową?
Pałac niejeden świeci pustkami,
Ja sypiam często pod płotem.
Coraz to nowe budują szkoły,
Ksiąg tam bez miary,
Jakżebym pragnął czytać i pisać!
Szkoły nie dla mnie. Jużem za stary
I w czemże pójdę, tak goły?
Tu grzmią fabryki... tam orzą pługi,
Praca wre wszędzie.
Ach, ja mam także rąk silnych dwoje!
Czyż dla nich pracy nigdy nie będzie,
Jak niema miesiąc już drugi?
Wiem dziś, Mateńko, czemuś łzy lała
W chwilach mówienia,
Bo tym rozbitkiem, pośród fal morskich
Na nagiej skale mrącym z pragnienia
Była dziecina Twa mała.
O tak, Mateńko, Mateńko miła!
Tyś dawno w grobie,
Lecz mi Twą bajkę życie powtarza,
Powtarza, Matko, o każdej dobie,
Jak gdyby bajka Twa żyła.

Kazimierz Romin.

Przegląd polityczny.

Secesya w ruskim klubie parlamentarnym. Posłowie **Barwiński i Gładyszowski** wystosowali do prezesa klubu Romańczuka pismo, w którem zgłaszają swe wystąpienie z klubu. Krok swój motywują tem, że kolega ich klubowy, poseł Bazyli Jaworski, wniósł w parlamencie interpelacyę w znanej sprawie zasądzenia dra Trylowskiego, a interpelacya ta — ich zdaniem — zawierała niesłuszne (?) napaści na sądownictwo i władze galicyjskie za ich postępowanie wobec „Siczy“. To jest podany przez nich powód, a w rzeczywistości chodzi tym panom zupełnie o co innego. Pp. Barwiński i Gładyszowski zawdzięczają swoje mandaty tylko poparciu rządu, a wobec zbliżających się wyborów nie chcą i nie śmią narazić się namiestnikowi, który ma w ręku ich mandaty. Organ narodowców ruskich „Diło“ wypowiada też pod ich adresem gorzkie słowa prawdy i dodaje, że wystąpienie ich nie zaszkodzi w niczem klubowi, odznaczającemu się zupełną bezczynnością, w którym tylko posłowie Romańczuk i Jaworski czasem jakąś pieprzną interpelacyą ujmują się za krzywdy narodu ruskiego.

Byłby najwyższy czas, aby Rusini pozbyli się nareszcie takich padleców politycznych, jakim jest osławiony Barwiński. Szkodę on tylkoby poniósł.

Sprawy partyjne.

Lwowski komitet okręgowy partyi socyalno-demokratycznej zawiadamia wszystkie organizacye lwowskiego okręgu, a mianowicie: Stryj, Bolechów, Złoczów, Brzeżany, Tarnopol, Podwołoczyska, Brody, że w myśl postanowień kongresów naszych, zwołuje na niedzielę dnia 22 października o godzinie 9 rano **konferencyę okręgową**, w sali metalowców, pasaż Mikolasza.

Wzywamy tedy komitety partyjne, by zawiadomiły o tem postanowieniu miejscowe organizacye i dołożyły starań, by w myśl naszych statutów organizacyjnych, konferencya obesłaną została.

Przypominamy, że udział w konferencyi ma każda organizacya zawodowa, względnie stacya płatnicza, stowarzyszenia wolne (kształcące) i komitety miejscowe.

Wszystkie te organizacye wybierają na poufnych zgromadzeniach, po jednym delegacie, który jako taki po wylegitymowaniu się mandatem, uwierzytelnionym pieczątką i podpisem prezydyum organizacyi, bierze udział w obradach konferencyi.

Z sali sądowej.

Syoniści konfidentami żandarmeryi. Ruch robotniczy w **Podwołoczyskach** nie daje spokoju najrozmaitszym „robotnikom syonu“, nic więc dziwnego, że straciwszy zupełnie grunt pod nogami wśród robotników żydowskich na rzecz partyi socyalno demokratycznej, starają się przynajmniej poszczególnym towarzyszom szkodzić. Najlepszą w tej „walce“ bronią jest denuncyacya i stały stosunek z żandarmeryą. Z powodu denuncyacyi odbyło się już kilka coraz to nowych rozpraw, przy których oskarżeni zostali uwolnieni, lub zasądzeni jak np. tow. Flachs na sześć dni z zamianą na grzywnę.

Obecnie, dnia 9 b. m., odbyła się znowu rozprawa przeciw tow. **Flachsowi** o przekroczenie ustawy o zgromadzeniach. Zadenuncyowali znowu syoniści do żandarmeryi, jakoby kilkunastu naszych towarzyszów odbyło nad Zbruczem zgromadzenie, na którem rzekomo referował oskarżony tow. Flachs. Tymczasem była to zwykła wycieczka do kąpieli, poczem, siedząc pod drzewem, czytano broszury. Za to został tow. Flachs **skazany na 8 dni aresztu!** Nie trzeba komentarzy!

Rozumie się, iż przeciw tak niesłychanemu wyrokowi (sędzia nie chciał nawet przesłuchiwać świadków odwodowych, a oparł się na zeznaniach 14-letnich smarkaczy syonistycznych) wniósł tow. Flachs odwołanie od winy i kary.

Syonistom można pogratulować zwolenników, którzy są — konfidentami żandarmeryi!

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 14 października. Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 min. 25. Pismo sądu z **żądaniem wydania ks. Stojałowskiego** o obrazę czci odesłano do komisyi prawniczej. Po odczytaniu petycyj, wniosków i interpelacyj wiceprezydent namiestnictwa hr. **Łoś** odpowiedział na szereg interpelacyj.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi drogowej i sanitarnej wnioski **Trzecieskiego** o objęcie w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika Polskiego.

Następnie odesłano do komisyi budżetowej wniosek **Merunowicza**, żądający, aby sejm uchwalił utworzenie funduszu pod nazwą „fundusz krajowy na specyalne cele wychowawcze“. **Fundusz ten ma być przeznaczony na zakładanie i wspieranie burs i domów poprawczych oraz zakładów wychowawczych.** Na rzecz tego funduszu zaprowadzone być mają specyalne opłaty krajowe od bilardu, polowania, zbytkownych koni i powozów.

Poprawa płac nauczycielskich.

Przystąpiono z kolei do obrad nad wnioskiem Władysława Leopolda Jaworskiego, Juliusza Leo i Jana Federowicza, wzywającym wydział krajowy, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową przedłożył po ponownem zebraniu się sejmu wnioski w sprawie poprawy i ogólnej regulacyi płac nauczycielskich.

Dla uzasadnienia tego wniosku przemawiał poseł Władysław Leopold **Jaworski**, kreśląc wytyczne zasady reformy, oraz omawiając stronę finansową sprawy. Mówca przedstawił argumenta przemawiające za poprawą położenia nauczycieli jako to, że źle uposażeni nauczyciele szukają innych zajęć na czem cierpi szkoła i tworzy się **armia niezadowolonych, co stanowi poważne niebezpieczeństwo.** Obecne położenie materyalne nauczycieli prowadzi do obniżenia typu nauczyciela, to zaś **obniża całą naszą kulturę**, będącą najdzielniejszym i najsilniejszym czynnikiem utrzymującym byt naszego narodu.

Wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej.

W dalszym ciągu posiedzenia odesłała Izba do komisyi szkolnej wniosek posła **Głąbińskiego** o podwyższenie płac nauczycieli szkół ludowych we Lwowie oraz wniosek posła **Małachowskiego** o uregulowanie płac nauczycielstwa ludowego.

Przemawiali obaj wnioskodawcy.

O godz. 2 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 10 rano.

Lwów, 14 października. Posłowie **Oleśnicki** i tow. zgłosili dziś w sejmie 3 wnioski:

1. O utworzenie **gimnazyum ruskiego** w **Brzeżanach**.

2. O **zmianę ordynacyi wyborczej do rad gminnych, rad powiatowych i sejmu** w tym kierunku, aby ci, którzy nabywają grunta obszarów dworskich w drodze parcelacyi, na podstawie ustawy o włościach rentowych, nie mieli prawa **wirylistów**.

3. O zmianę artykułu V-go ustawy krajowej z 22 czerwca 1867 r. w tym duchu: a) aby w szkołach średnich **oba języki krajowe, polski i ruski, jako języki wykładowe, były równouprawnione** i aby w każdej szkole tylko jeden z tych języków mógł być wykładowym; b) aby w szkołach, które dopiero będą utworzone w miejscowościach, w których dotąd nie było wcale szkoły średniej, o **języku wykładowym rozstrzygał język ojczysty tej ludności okręgu**, która liczy więcej niż 50% ogółu; c) w miejscowościach, w których znajduje się szkoła średnia z językiem wykładowym polskim, nowoutworzona szkoła ma otrzymać **język wykładowy ruski**, jeżeli w dotyczącym powiecie Rusini liczą więcej niż 50% ludności, w miejscowościach, w których znajduje się szkoła z językiem wykładowym ruskim, nowo-utworzona szkoła średnia ma otrzymać polski język wykładowy, jeżeli w dotyczącym powiecie ludność polska posiada większość; d) w szkołach z **językiem wykładowym polskim** mają być utworzone **równorzędne klasy z językiem wykładowym ruskim**, jeżeli tego zażąda najmniej 25 rodzin uczniów dotyczącej klasy.

KRONIKA.

„Prawo Ludu“, pismo socyalistyczne dla chłopów, po przerwie będzie wydawane na nowo i wychodzić odtąd będzie nie co dwa tygodnie, jak dawniej, lecz co tydzień. Prenumerata roczna „Prawa Ludu“ wynosić będzie 4 korony, półroczna 2 K, numer pojedynczy kosztować będzie 4 h. Adres administracyi: Kraków, ulica Sławkowska 29.

Pierwszy numer „Prawa Ludu“ wyjdzie w najbliższy piątek.

Towarzysze! Rozszerzajcie gorliwie „Prawo Ludu“!

Podrożenie cen węgla. Miejska komisya węglowa odbyła w piątek wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem r. Beringera. Ze względu na podniesienie z dniem 1 b. m. cen węgla przez kopalnie, uchwaliła komisya podwyższyć ceny w miejskim składzie z 74 na 76 h za cetnar cłowy. Podwyższenie to wejdzie w życie z dniem 15 b. m.

Ambulatoryum kliniki chirurgicznej zostaje otwartem dla chorych przychodnich w poniedziałek 16 b. m. o godzinie 8 rano.

Zjazd kobiet polskich. Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

I. Zjazd kobiet polskich odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 października b. r. w Krakowie. Ma on na celu zespolić i zjednoczyć w zorganizowanej i solidarnej pracy, wszystkie postępowe kobiety polskie na zasadzie wspólnego programu żądań i dążeń, które po wyczerpującej dyskusyi przez zjazd postawione i uchwalone zostaną.

Zwracamy się do wszystkich kobiet polskich, czujących się obywatelkami kraju — i pragnących w dążeniu do poprawy stosunków społecznych współdziałać — z gorącem wezwaniem:

„Przyjeżdżajcie! Nie czekajcie imiennych zaproszeń!“

Współudział w I. Zjeździe kobiet polskich, to nie jest mandat honorowy, który się ofiarowuje. Jest to obowiązek każdej kobiety, która spełnić go chce i może.

Współudział mężczyzn jest również pożądany, bo hasło, pod którem zebrać się chcemy na narady, to nasze dawne, najpotężniejsze hasło do walki i pracy:

„Za naszą i waszą wolność!“

Redakcya „Nowego Słowa“.

Biuro „I. Zjazdu kobiet“ w Redakcyi „Nowego Słowa“, Kraków, ul. Szujskiego 7, parter, urzęduje codziennie od godz. 9 do 12 w południe i od 2 do 6 po południu, dla udzielania wszelkich informacyj uczestniczkom Zjazdu.

Mieszkania po niskich cenach zarezerwowane.

Stanisław Wyspiański wyjechał w piątek na południe w towarzystwie lekarza. Odbyte onegdaj konsylium stwierdziło, iż stan chorego jest poważny, ale możliwość powrotu do zdrowia nie jest wykluczoną.

Zagadkowy jegomość. W piątek dnia 12-go b. m. aresztowała policya krakowska trzydziestokilkoletniego mężczyznę niewiadomego nazwiska, który obrał sobie mieszkanie w szopie na Krowodrzy i stamtąd robił wycieczki na okoliczne pola, gdzie napastował młode dziewczęta, pasące tam bydło. Przy aresztowanym znaleziono plik

papierów, wykazujących, że zajmuje się pokątnem pisarstwem, oraz brzytwę z podejrzanemi plamami. Osobnik ten, zdradzający nienormalny stan umysłu, podaje, że przed kilku dniami przeprowadził się na Krowodrzę z Podgórza, gdzie mieszkał przy ul. Wąskiej. Dalsze śledztwo w toku.

Komitet zarządzający Muzeum narodowem w Krakowie odbył posiedzenie w piątek wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Uchwalono budżet Muzeum na r. 1906, oraz załatwiono różne sprawy administracyjne i i kooptowano członków komitetu z poza rady.

Kradzieże letnie. W lecie b. r. wydarzyło się w Krakowie kilka kradzieży w pomieszkaniach, opuszczonych przez wyjazd na świeże powietrze. Między innemi okradziono p. Chitrową i ks. Ryłkę przy ulicy Smoleńsk, hr. Chomentowskiego przy ul. Asnyka itd. Przed kilku dniami aresztowała policya karanego już za kradzież 35 letniego Jana Dziedzica z Benczyna (pow. Wadowice), lokaja bez zajęcia, a odbyta w jego mieszkaniu w Swoszowicach rewizya dała obfity rezultat. Dziedzic przyjeżdżał codziennie omnibusem ze Swoszowic i w towarzystwie niewyśledzonych dotąd złodziei rozbijał pomieszkania. Za spólnikami czyni policya poszukiwania.

Wawel—Halicz. Wiadomo, że posłowie ruscy zaprotestowali w sejmie przeciw objęciu Wawelu przez kraj i zrobieniu z niego rezydencyi cesarskiej, obawiając się, że będzie on symbolem „królestwa polskiego" w Galicyi. Wiedząc, że protest ich nie odniesie skutku, chcieliby Rusini przynajmniej osiągnąć jakąś kompenzatę: mają Polacy swój zamek narodowy, chcieliby i oni mieć swój. W tym celu proponują, aby kosztem kraju odrestaurowano ruiny zamku w Haliczu i w braku króla — zamienić go na razie na muzeum historyczne Rusi galicyjskiej. Taki pomysł wygłosił całkiem na seryo dr Okuniewski w jednej ze swych mów kandydackich. I powiadają ludzie, że niema idealistów na świecie!

„Opieka" europejska na Krecie. „Petit Bleu" zamieszcza dalej rewelacye o zachowaniu się na Krecie wojsk międzynarodowych, szczególniej zaś rosyjskich, których obowiązkiem miało być czuwanie nad porządkiem na wyspie. Oto, co pisze korespondent dziennika tego:

„Dowiaduję się, że komendant rosyjski Rubanowicz zawiaduje okręgiem sobie wyznaczonym, jak krajem zdobytym, więżąc starszyznę wiejską w miejscowościach, gdzie nie chcą płacić kontrybucyi wojennej, aresztując obywateli pod pierwszym lepszym pozorem, zajmując i sprzedając na licytacyi majątek ruchomy zaaresztowanych, nie zdając zupełnie sprawy, co dzieje się z uzyskanymi pieniądzmi. Usprawiedliwiona nienawiść Kreteńczyków do Rosyan wzrasta też z dniem każdym i być może, iż dojdzie do punktu, w którym nie będzie już jej można pohamować i przeszkodzić uzewnętrznieniu się pod postacią krwawego odwetu, skierowanego przeciw ciemiężcom.

Pierwszy śnieg tegorocznej, wczesnej zimy spadł wczoraj w Krakowie o godz. 12½ w południe. Padał przez kilkanaście minut, nie płatkami, lecz gęstemi, miękkiemi kropami. Nie utrzymał się długo na ulicy, roztapiając się natychmiast w deszczu, który po nim nastąpił. Temperatura obniżyła się bardzo. Około godziny 1 po południu padał znowu śnieg, topniejąc, zanim spadł na ziemię.

Parodya. Jest to już fatalnością historyczną, że każdemu wielkiemu aktowi dziejowemu towarzyszy z reguły jego parodya. Losu tego nie może uniknąć i obecny ruch za powszechnem, równem prawem wyborczem. Oto krakowscy „separatyści" urządzili w sprawie reformy wyborczej w sobotę po południu w sali hotelu Kleina — zgromadzenie młodocianych! Zebrali się chłopcy i dziewczęta 14—16 letnie, aby domagać się — prawa wyborczego... Toteż zgromadzenie miało z konieczności humorystyczny przebieg. Całe zgromadzenie trwało niecałe trzy kwadranse. Przemawiali pp. Grossmann, Blum, Bross (który wzywał zgromadzone dzieci, żeby swą krew przelewały w walce o swoje prawa polityczne, żeby się nie bały armat itp.) i jakiś syonista — każdy z nich po kilka minut; wśród tego wywiązała się nawet i jakaś dyskusya formalna; wkońcu uchwalono rezolucyę domagającą się powszechnego, równego prawa wyborczego dla obojga płci począwszy od 14 roku życia. Na tem przewodniczący p. Rose zamknął zgromadzenie. Aby jednak dokuczyć partyi socyalno demokratycznej, wezwał przed zamknięciem zebrania p. Bross obecne dzieci, aby przyszły na niedzielne zgromadzenie ludowe... Nie uda mu się jednak ten fortel, bo dzieci nie zostaną wpuszczone na zgromadzenie dorosłych ludzi.

Ciąg dalszy procesu Angelusa. W sobotę w południe przeprowadził sędzia śledczy dr Jendl rewizyę w towarzystwie „Pomoc kredytowa", założonem przed kilku laty przy zakładzie zastawniczym Angelusa. Brano tam, przeważnie od biedaków, wkładki na 6% i umieszczano je w zakładzie zastawniczym, gdzie przynosiły 12—24%. Tendencyą tej transakcyi finansowej było wycofanie z zakładu zastawniczego własnych kapitałów i operowanie cudzymi oszczędnościami. Śledztwo na razie toczy się o niewypłacalność „Pomocy kredytowej", a przy rewizyi zabrano wiele ksiąg i dokukumentów.

W sprawie o oszustwa asenterunkowe prowadzi się równolegle śledztwo przez władze wojskowe i cywilne, ostatnie przez sędziego śledczego dra Jendla. Dotąd aresztowano w tej sprawie 5 osób, a w ostatnich dniach także lekarza wojskowego w jednem z miast zachodniej Galicyi, blisko Krakowa. Śledztwo ustaliło dotychczas kilka faktów podstępnego uwolnienia popisowych od powinności wojskowej.

Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego powierzył wykłady oraz prowadzenie kliniki chorób wewnętrznych po prof. Korczyńskim, profesorowi Waleremu Jaworskiemu.

Japońska „reforma" w policyi austryackiej. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie do wszystkich dyrekcyj policyi, aby wyćwiczono policyantów w japońskiej sztuce bokserskiej „dzin dzits". Jest to uproszczony sposób ubezwładniania opornych przez odpowiednie chwyty za ramiona, za kark i w pół. Policya wiedeńska zrobiła już początek i zaangażowała na instruktora znanego atletę Jagendorfera. Będziemy więc świadkami nowych „bohaterskich" czynów naszych umundurowanych opiekunów.

Tortury w Łodzi. Warszawski korespondent „N. Reformy" donosi: Okropnym torturom poddano przy śledztwie policyjnem w więzieniu łódzkiem zabójcę Kunitzera, Adolfa Szulca i jego towarzysza, najfałszywiej posądzonego o współwinę Wacława Eugrata, który ostatecznie udowodnił swoje „alibi" w chwili czynu, mimo to policya, pragnąć go osądzić winnym, sama podrzuciła kilkanaście rewolwerów tuż przed rewizyą, odbytą u niego w pokoju hotelowym.

Nad oboma znęcano się tak strasznie, iż obrazu tego nie odtworzy najbujniejsza wyobraźnia inkwizycyjna wieków średnich. Stemplami żelaznemi od karabinów, wsadzanemi między palce u rąk, wbijanemi między palce u stóp i okręcanemi następnie w koło, pogruchotano im kości, powyważano w stawach, w rękach i nogach. Z rękami, z tyłu skrępowanemi żelaznymi łańcuchami, rzucano ich z wysokości znacznych na podłogę więzienną, przyczem Szulc doznał dwukrotnego złamania ramienia prawego, jednokrotnego lewego, dwukrotnych złamań obojczyka i czterech żeber.

Całe ciało obydwu przedstawia jednę krwawą powierzchnię ran od knutów, batogów i kijów, tak, że przewiezieni zostali do szpitala, pierwszy do wojskowego, drugi do Czerwonego krzyża, jako ciężko chorzy, których życiu zagraża niebezpieczeństwo. To barbarzyńskie śledztwo prowadził komisarz III cyrkułu Szostkiewicz.

Z kraju porządku i bojaźni bożej. Wielkie wrażenie wywołał w Niemczech ogłoszony przez pismo „Deutsche Hochwacht" w Szczecinie fakt, że tamtejszy prezydent policyi Wuthenau (nomen omen) bije swoich policyantów na ulicach laską za rzekome zaniedbania w służbie. Przed kilku dniami redaktor wspomnianego pisma był świadkiem, jak prezydent policyanta dającego przechodniowi jakąś informacyę zbił laską po plecach tak silnie, że policyant na chwilę stracił przytomność. Wuthenau nie zaprzecza temu; twierdzi tylko, że uderzał lekko. Przeciw wysokiemu temu urzędnikowi o koszarowych zwyczajach toczy się śledztwo dyscyplinarne.

Filantropia miliardera. Znany bogacz amerykański John D. Rockefeller podarował niedawno dziesięć milionów dolarów na biblioteki i uniwersytety, z których korzystają przeważnie ludzie bogaci i za to większość pism amerykańskich ogłosiła go wielkim dobroczyńcą ludzkości. W jakiś czas potem ten sam bogacz podwyższył cenę na naftę, która wszystka w Ameryce do niego należy, o jednego centa na galonie. Dał dziesięć milionów na cele ludzi bogatych, a w paru tygodniach odbierze sobie dziesięćkroć tyle z kieszeni najuboższej ludności, która w swej masie stanowi istotny kontyngent konsumentów nafty.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty.

Wtorek: „Bagienko", komedya w 3 aktach Bol. Gorczyńskiego.

Środa: „Birbant", tryw. komedya w 4 aktach O. Wilde (popularne).

Czwartek: „Bagienko", komedya w 3 aktach Bol. Gorczyńskiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Majster", komedya w 3 aktach Hermana Bahra (nowość).

Niedziela: „Ponad siły", sztuka w 6 odsłonach Bjoernsona.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W stow. „Postęp" w Podgórzu, Mały Rynek 4, dziś o godzinie 3 po południu: Feldman: „O budżecie austryackim".

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Karmański, Kołomyja 1·—. Kulman za marki 3·83. Zysk z nakładów innych —·37. Łyszczarz za blok 2·—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: „38" 1 rbs., Pastor 70 kop., 2 panny 11 kop., L. 50 kop., A. 50 kop., Róża 50 kop., Iks-Iks 50 kop., Nr. 25 — 25 kop., M. h. 30 kop., razem 10 K 84 h. Pracujący w drukarni Narodowej za 4 tyg. 5·50, Uniwersyteckiej 43·24, Teodorczuka 5·84. S. T. 188·06. Obermaszynista 1·30. Wolni 2·—. Mieczysław Fr. 2·20. T. na zebraniu kolegów 1·60. Poprzednio wykazano 6194 K 77 h. Razem 6455 K 35 h.

Z CARATU.

Strejk w Moskwie.

Moskwa, 14 października. Wśród urzędników zarządu miejskiego krążą odezwy, wzywające ich, aby wobec dwuznacznego stanowiska dumy miejskiej i burmistrza, przyłączyli się wszyscy do strejku robotników.

Zecerzy drukarni dzienników „Ruskij Listok" i „Moskowskij Listok" rozpoczęli ponownie pracę pod osłoną żołnierzy. — Strejkujących, którzy zamierzali rozpędzić pracujących, rozproszyła policya.

Główny dworzec kolejowy i zabudowania Tow. elektrycznego oświetlenia miasta strzeżone są przez wojsko.

Bomba pod Warszawą.

Warszawa, 15 października. W miejscowości fabrycznej pod Warszawą rzucono na wille Poselta bombę, przyczem dwoje ludzi ze służby zginęło. Podczas ucieczki sprawcy strzelali do ścigających ich policyantów, z których 2 zginęło. Sprawcy uciekli.

Zniesienie stanu wojennego.

Odessa, 15 października. Ukazem z d. 13 października został tu stan wojenny zniesiony. Naczelnik miasta prosił ministra spraw wewnętrznych o zniesienie cenzury.

Kongres robotniczy.

Petersburg, 15 października. Organizacye robotnicze: w Petersburgu, Moskwie i Charkowie wydały proklamacyę, zwołują powszechny kongres robotników rosyjskich na grudzień do Moskwy. Proklamacya zapowiada, że robotnicy są zdecydowani odbyć kongres bez względu na wszelkie przeszkody, jakieby władze mu stawiały.

Kongres omówić ma środki zdobycia praw politycznych dla robotników.

Śmierć księcia Trubeckiego.

Petersburg, 14 października. (Pet. ag. tel.). Wczoraj odbyło się nabożeństwo żałobne ku pamięci ks. Trubeckiego. Na nabożeństwo to przybyła wdowa po zmarłym i hr. Witte. — Na trumnie złożono wiele wieńców, wśród tych dwa z następującymi napisami na szarfach: „Poległemu na polu walki bojownikowi za wolność" i „Obrońcy wolności i prawa".

Zjazdy w Petersburgu.

Dzienniki petersburskie donoszą, że w najbliższej przyszłości odbędzie się cały szereg zjazdów: 1. Około 25 b. m. zjazd ziemców-konstytucyonalistów, w celu zatwierdzenia programu partyi konstytucyjno-demokratycznej, która zawiązała się w Moskwie w połowie lipca b. r. 2. W dniu 27—29 października zjazd wszechrosyjskiego związku inżynierów i techników dla rozważenia sprawy stosunku związku wobec wyborów do sejmu. 3. Około dnia 28 października zjazd nauczycieli. 4. Dnia 3 i 4 listopada zjazd działaczów związku włościańskiego. 5. Dnia 4, 5 i 6 listopada zjazd Związku związków.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 14 października. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent ministrów br. Fejervary dzisiaj o godzinie 9-ej rano odjechał do Budapesztu.

Budapeszt, 14 października. Fejervary został na nowo prezydentem gabinetu. Wkrótce pojawić się ma jego nominacya w dzienniku urzędowym.

Wiedeń, 15 października. Wbrew przewidywaniom, gabinet bar. Fejervary'ego jest już rzeczą dokonaną. Stwierdza to także „Fremdenblatt". Program bar. Fejervary'ego został przez Koronę przyjęty i na podstawie tego programu rozpocznie się walka z koalicyą. Walka będzie tem ostrzejszą, że przywódcy koalicyi wiedzą, że program jest wręcz skierowany ku gruntownej zmianie dotychczasowych stosunków na Węgrzech, a szczególnie do pozbawienia magnatów wszelkiego wpływu.

TELEGRAMY.

Groźba strejku.

Nowy Sącz, 15 października. (Tel. „Naprzodu). Zanosi się na strejk robotników budowlanych, pracujących u Perosza. Aż do załatwienia konfliktu robotnicy budowlani wstrzymać się powinni z przyjazdem do Nowego Sącza.

Wybuch w prochowni.

Grac, 14 października. W prochowni w Rudersdorf nastąpił dziś rano wybuch; trzech robotników zabitych, jeden ciężko ranny.

Strejk elektryczny.

Berlin, 15 października. Strejk robotników elektrycznych został zakończony.

Cholera.

Berlin, 15 października. Wczoraj zgłoszono cztery wypadki zasłabnięcia na cholerę: 1 śmiertelny i 3 podejrzane.

Oberwanie się skały.

Karlstad, 14 października. Dzisiejszej nocy w ulicy Sprudelstrasse oberwała się skała i przebiła dach restauracyi „dom szwedzki". Jedna służąca zginęła, druga odniosła ciężkie obrażenia.

Skupsztyna.

Belgrad, 14 października. Sesya skupsztyny została otwarta. Prezydentem wybrano adwokata Mikołaja Nikolicza 74 głosami na 106 głosujących. Wiceprezydentami wybrano Katica i Lazarevica.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria, 15 października. Wczoraj po południu o godzinie 3 minut 35 powtórzyło się trzęsienie ziemi i trwało parę sekund.

Orkan.

Nowy Jork, 15 października. Podczas szalejącego orkanu pięciu podróżnych z okrętu „Kampania" utonęło, a 30 odniosło rany.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Walne zgromadzenie Związku kobiet w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu stowarzyszenia, Rynek 13, III. p., z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Udzielenie absolutoryum. 5) Wybór nowego zarządu. 6) Kwestya „Robotnicy". 7) Organizacya i agitacya. 8) Wnioski — dyskusya. Ze względu na ważność spraw i konieczność zespolenia pracujących kobiet w zwartą i solidarną organizacyę, o jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza wydział.

× **Zabawa taneczna** odbędzie się staraniem Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) w niedzielę 15 b. m. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp przy kasie 50 h. Bilety wcześniej nabyte 40 h.

× **Publiczne zgromadzenie robotników piekarskich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godzinie 10 rano w sali stow. „Postęp" (ulica Starowiślna 42) z porządkiem dziennym: organizacya zawodowa, ubezpieczenie na starość.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Podczas choroby i po przedwczesnym zgonie naszej najukochańszej **Zosi** doznaliśmy tyle serdecznego współczucia ze strony naszych przyjaciół i znajomych, otrzymaliśmy tyle dowodów uznania i miłości dla zmarłej ze strony Dyrekcyi szkół, profesorów, koleżanek, młodych jej przyjaciół i towarzyszek i niemal wszystkich, którzy ją znali, byliśmy świadkami prawdziwego poświęcenia i tylu nad wyraz czułych starań i wysiłków ze strony otaczających ją lekarzy, że nie jesteśmy w możności dziękować każdemu z osobna tak, jakbyśmy szczerze pragnęli.

W tej więc drodze zasyłamy **wszystkim** wyrazy serdecznej wdzięczności.

Adolfowie Salomonowie.

Kraków w październiku 1905.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Precz z cholerą!

Na cholerę wyborny, zdrowy napój sporządzany na piołunku, jałowcu i innych korzeniach.

Do nabycia tylko Floryańska 32 lub Zwierzyniec-Pałac 20

w butelkach po 10, 35, 55 ct. i 1 złr.

Wyrób Parowej Fabryki wódek zdrowotnych Romana Marczyńskiego. Telefon 77 i 605.

511



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

c. k.

dostawcy nadworni.

NAJLEPSZYM TŁUSZCZEM ROŚLINNYM Z ORZECHÓW KOKOSOWYCH jest przecież tylko już w r. 1902 przez ck. zakład do badania środków spożywczych powszechnego austr. stow. aptekarzy uznany i polecany za najczyściejszy w teraźniejszości tłuszcz do potraw

„Kunerol“

z fabryki „Kunerolu“ firmy: Emanuel Khuner i Syn we Wiedniu

c. i k. dostawców nadw. – założona w r. 1880.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na opakowaniu znajduje się słowo „Kunerol“ i marka ochr.

Odznacz. najwyż. nagrod. „Grand Prix“ na wyst. świat. St. Louis 1904.



Należy żądać wyłącznie wyciągu do czyszczenia - **Globus**

jak obok znajdująca się odbitka

gdyż zostaje zalecanych wiele bezwartościowych naśladownictw.

Wyłączny wytwórca: Fritz Szulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

Zupełna Wysprzedaż   Zupełna Wysprzedaż

Całkowitą Wysprzedaż

z powodu zwinięcia handlu

po znacznie zniżonych cenach

urządza **„Louvre“** **Rynek 41 Linia A-B**

Lekcyj tańców

udziela

Karol Kowalski

W Krakowie, Garbarska 7.

Buchalterka znająca dobrze korespondencyę niemiecką, znajdzie umieszczenie w fabryce pod firmą:

H. KALMUS, ul. Starowiślna l. 63.

Pierwszeństwo ma znająca stenografię.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

Dobra okazya

dla podoficerów, którzy występują z wojska intratną i stałą egzystencyę sobie zapewnić.

Oferty pod „Podoficerowie“ Kraków, poste restante.

Instalacye i Blacharstwo

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy itd., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachwo, praktycznie i tanio konces. firma

JULIAN TOKAR, KRAKÓW

ulica św. Jana 10 (Grand Hotel). 384



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki zł. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

c rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia,

ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca zwana ***„Pragską maścią domową“*** okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. – Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.

Przesyłka pocztą codziennie.

1 wielka puszka 70 h; 1 mała puszka 50 h.

Pocztą zostają wysyłane opłatnie do każdej stacyi Austro-Węgier — po nadesłaniu 3 K 16 h 4 puszki,
„ „ 7 K — h 10 puszek



wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: B. Fragnera, c. i k. nadw. dostawcy

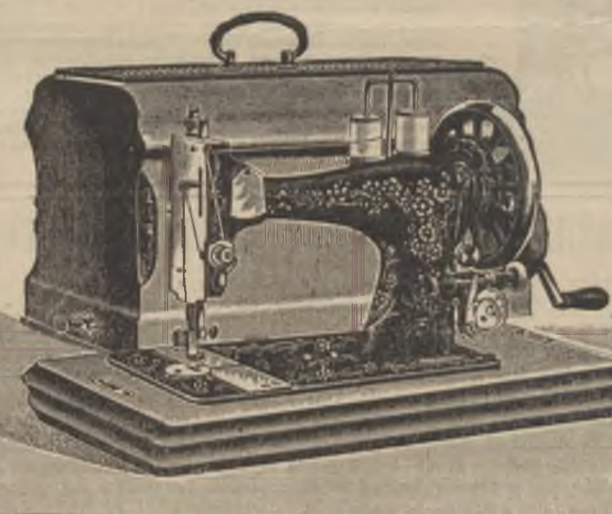
APTEKA „ZUM SCHWARZEN ADLER“

Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr. 203.

532 Na składzie w aptekach Austro-Węgier.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Najpiękniejszy podarunek.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny

sznelkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, rodziny renie, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać po złr. 2·50.

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 539

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).